Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 237. — Rok III. Kraków, poniedziałek 30 sierpnia 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Lokalne walki na froncie bojowym.

Zacięte walki z konnicą Budiennego. — Zwycięska walka pod Sarnikami. Armia gen. Pawlenki przeszła przez Dniestr.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 26 sierpnia:

Wzdłuż całego frontu od Grajewa do Włodawy słaby kontakt z nieprzyjacielem. Na północ od Bełza zacięte walki z armią konną Budiennego, której czołowe oddziały dotarły do Tyszowiec. W rejonie Bóbrki i Świrza oddziały nasze odparły parokrotne ataki nieprzyjaciela i przeszedłszy następnie do energicznej kontrakcyi rozbiły pod Sarnikami parę szwadronów nieprzyjacielskich. Armia generała Pawlenki w nocy z dnia 26 na 27 bm. sforsowała przejścia przez Dniestr i posuwa się w kierunku północnym.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Naczelny Wódz i R. O. P. do armii polskiej.

Warszawa. (PAT) Żołnierze! Przed paru tygodniami Naczelny Wódz imieniem Rady Obrony Państwa wezwał was wszystkich do walki z bezczelnym najeźdźcą bolszewickim, który zalewał nasz kraj dążąc do zajęcia stolicy miasta i zniszczenia naszej niepodległości. **Posłuszni temu wezwaniu, pełni poczucia obowiązku i ogromu niebezpieczeństwa, nie bacząc na trudy, stawiliście się do walki, runęliście jak burza i zwyciężyliście.** Olbrzymie zastępy zostały rozbite, rozproszone, niezliczone dostały się do niewoli, błąkają się w naszym kraju, albo też poza nim. Potęga wroga została w znacznej mierze zniweczona. Dzisiaj po tym czasie brzemiennym w wypadki pierwszej donicsłości, **które zaważą na historyi polskiej, a pewnie i na historyi świata, zwracamy się do was ze słowami najwyższego uznania i serdecznej podzięki. Żołnierze, waszem męstwem, waszą krwią i znojem uratowaliście niepodległość i byt państwa. Uratowaliście honor narodu.** Uratowaliście swoje rodziny i mienie, **uratowaliście w chwili, gdy obcy i swoi już zwątpili.** Wyście zapałem, wyście piorunem czynu **wyryli na sztandarze Polski ogniste: Jeszcze nie zginęła.** Historya Polski, historya Europy zapisze czyny wasze złotemi zgłoskami, a **ojczyzna w dalekim pokoleniu wdzięczną wam będzie. Przyjmijcie podziękę i do końca wytrwajcie!**

Warszawa, 27 sierpnia 1920. **Naczelnik** Państwa Józef Piłsudski i Członkowie Rady Obrony Państwa.

Posiedzenie komisyj sejmowych: zagranicznej i wojskowej.

Warszawa (tel. M.). Na posiedzeniu konwentu seniorów uchwalono wniosek wiceministra Daszyńskiego, aby na środę dnia 1 września zwołano posiedzenie wspólne sejmowej komisyi spraw zagranicznych i wojskowych. Plenarne posiedzenie Sejmu zbierze się w terminie, zapowiedzianym poprzednio, t. j. dnia 24 września.

Rokowania w Rydze

Warszawa. (PAT) Rada Obrony Państwa obradowała w piątek w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika Państwa nad sytuacyą militarną i polityczną i **postanowiła zlecić delegacyi pokojowej w Mińsku zażądać wobec trudności porozumiewania się przeniesienia miejsca rokowań z Mińska do Rygi.**

Inicyatywa polska w rokowaniach.

Warszawa. (Telef. M.) Z Paryża telegrafują: „Matin" donosi z Warszawy, że wobec niemożności dojścia do jakiegoś porozumienia między obu stronami na konferencyi pokojowej w Mińsku **rząd polski zamierza ująć w tym względzie inicyatywę w swoje ręce i wystąpić z własnymi warunkami rozejmowemi odpowiadającemi obecnej sytuacyi wojennej.**

Podróż ministrów polskich do Brześcia.

Warszawa. (Telefonem M.) Jak słychać **oprócz ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy wyjadą do Brześcia Litewskiego także ministrowie Witos i Daszyński.** Wyjazd ich ma na celu spotkanie się z podsekretarzem stanu Dąbskim celem ustalenia dalszego toku konferencyi pokojowej.

Warszawa. (Telef. M.) **W sobotę rano minister Sapieha udał się do Brześcia Litewskiego.**

Tragiczne położenie naszej delegacyi pokojowej w Mińsku

Warszawa. (PAT) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało w godzinach porannych dnia 28 sierpnia telegram od delegacyi pokojowej z Mińska treści następującej: W odezwie do ludności dowództwo frontu zachodniego wojsk sowieckich nazywa **delegacyę polską szpiegami i wywiadowcami. Na nasze żądanie obiecano nam udzielić satysfakcyi przez opublikowanie odwołania plakatami.** Wśród podejrzanych okoliczności maszt radiostacyi **został złamany.**

Warunki życia skandaliczne. Jesteśmy zupełnie odcięci. Absolutnie konieczne przeniesienie do Rygi. Proszę natychmiast działać przez Moskwę. Podpisano: Dąbski.

Depesza powyższa w krótkich urywanych zdaniach przedstawia **beznadziejne i wprost tragiczne położenie naszej delegacyi pokojowej.** Władze sowieckie zapewniające świat cały o **swojej** lojalności i dążeniach pokojowych **nazwały** w swoich odezwach delegacyę naszą, która w tak ciężkich warunkach usiłowała pracować nad przywróceniem pokoju europejskiego, **szpiegami i wywiadowcami.** Władze bolszewickie uniemożliwiając nam wszelką wymianę myśli z przedstawicielami naszymi w Mińsku, przetrzymując depesze, opóźniając przybycie naszych kuryerów, ograniczając do minimum czas pracy naszej radiostacyi w Mińsku, w tej chwili **już zupełnie otwarcie przerwały nam komunikacyę** przez zniszczenie aparatów **iskrowych** odcięły przedstawicieli naszych od **jakiegokolwiek** kontaktu ze światem. Ministerstwo spraw zagranicznych dając wyraz słusznemu oburzeniu opinii publicznej **wobec niebywałego wprost pogwałcenia prawa narodów** wobec **nie**dotrzymania najuroczystszych przyrzeczeń, wystosowało do Cziczerina telegram następujący:

Wobec położenia nie do zniesienia, w jakiem znajduje się nasza delegacya w Mińsku i **wobec** niesłychanej wprost odezwy dowództwa **frontu** zachodniego sowieckiego, lżącej naszą delegacyę pokojową, uważam za konieczne **natychmiastową zmianę miejsca pertraktacyi i proponuję Rygę, jeżeli tylko rząd łotewski na to się zgodzi.** Podpisano: Sapieha.

Dwie dywizye bolszewickie rozbrojone.

Warszawa (Tel. M.) Dzienniki gdańskie donoszą z Królewca pod datą 27 bm: Dnia 26 sierpnia o godzinie 2 popołudniu przekroczyły granice Prus wschodnich **i zostały rozbrojone dwie kompletne dywizye bolszewickie.**

100.000 bolszewików w Prusach Wschodnich.

Warszawa (Tel. M.) Z Królewca telegrafują do pism gdańskich: Według nieścisłych jeszcze obliczeń liczba żołnierzy bolszewickich, którzy schronili się na terytoryum Prus wschodnich, **wynosi 100 tysięcy ludzi.**

Ładowanie w Gdańsku amunicyi dla Polski.

Wiedeń (PAT). Radio. Biuro koresp. donosi z Londynu: Położenie w Gdańsku zmieniło się znacznie. **Od wczoraj francuscy marynarze ładują amunicyę dla Polski bez przeszkody.** Marynarze ci zostali specyalnie w tym celu do Gdańska przywiezieni.

Wstrzymana amunicya dla Polski.

Warszawa (Tel. M.) Praskie „Prawo Lidu" donosi, że w Pradze wstrzymano dwa transporty amunicyi dla Polski.

Wojskowy sąd doraźny w Mińsku i Siedlcach.

Warszawa (PAT) Lotny wojskowy sądu doraźnego przybył do Mińska Mazowieckiego w dniu 21 sierpnia 1920 r., w celu rozpatrzenia sprawy 150 aresztowanych, prawie wyłącznie żydów. Sąd stwierdził, że główni prowokatorzy bolszewiccy zbiegli z Mińska Mazowieckiego. Poszukiwania w toku. Winni zostaną stawieni przed sąd. Głównego oskarżonego, Kamienieckiego żyda, sekretarza aprowizacyjnego w miejscowym komitecie rewolucyjnym, sąd skazał na śmierć przez rozstrzelanie. Tegoż dnia wyjechał sąd do Siedlec, gdzie zajął się sprawą kilkudziesięciu dezerterów żydów, którzy walczyli w szeregach bolszewickich przeciw Polsce. Oskarżeni okazali się dezerterami armii polskiej, wobec czego zapadł przeciwko nim wyrok śmierci, zaś dla nie mających ukończonych lat 20, kara ciężkiego więzienia. Tegoż dnia skazano na karę śmierci Gruenspanna za niesienie nieprzyjacielowi pomocy swoją działalnością, jako sekretarza miejscowego komitetu rewolucyjnego.

Nadzieja pokoju przed zimą.

Londyn. (PAT) Radio. Generał Weygand oświadczył korespondentowi „Petit Parisien" w Warszawie, że można się spodziewać, **iż pokój będzie zawarty przed rozpoczęciem zimy**, tembardziej, że Wrangiel jest dobrze zaopatrzony.

Koalicya za szybkim pokojem

Warszawa. (Tel. M.) Z Paryża telegrafują: „**Matin" donosi, że Millerand mini już sposobność powiadomienia sfer kierujących polskich jaką cenę Francya i alianci przywiązują do szybkiego zawarcia pokoju. Millerand gotów** jest użyć całego swojego wpływu, aby warunki, gwarantowały Polsce na przyszłość niezależność oraz swobodę życia państwowego.

Warunek narodowego zjednoczenia.

Paryż (PAT). Havas donosi z Londynu: Rząd angielski bada obecnie intrygi, których celem było użycie Anglii i Włoch do zniszczenia niezawisłości Polski. Lloyd George wie jednakże, **że Polska byłaby zgubioną, gdyby miała szczupłą ilość wojska.** Francya oczekuje, że Lloyd George reagując na usiłowania sowietów **obrażenia go i skompromitowania**, stwierdził, że wolą rządu jest doradzić Polsce **przyjęcie tylko takiego pokoju, któryby jej zapewnił zjednoczenie pod względem narodowym i niepodległość.**

Wschodnie granice polskie wedle prasy francuskiej.

Warszawa (tel. M.). Z Paryża telegrafują: Prasa francuska komunikuje, że Polska pretenduje na wschodzie do linji granicznych, **przebiegających od Wilna na wschód od Grodna, wzdłuż błot Prypeci do Kowla, potem wzdłuż granicy galicyjskiej od Sokala do Tarnopola.** Wobec tego, że **Wilno jest sporne**, prasa francuska dodaje, że **możliwem jest osiągnięcie w tej sprawie porozumienia między obu interesowanymi narodami.**

Wojskowa konwencya z Rumunią istnieje.

Warszawa (tel. M.). Zwrócono tu uwagę na to, że mimo agitacyi ministra Benesza, **Rumunia nie rozwiązała konwencyi wojskowej z Polską i nie ogłosiła neutralności w walce polsko-sowieckiej.**

Próba kontrofenzywy bolszewickiej?

Warszawa. (Telef. M.) Z Londynu telegrafują: „Morning Post" otrzymuje informacye z Kopenhagi, **że rząd sowietów czując się zagrożonym zamierza podjąć raz jeszcze próbę wojenną i w tym celu odbywa się pospieszna koncentracya wojsk sowieckich w rejonie Dyneburga. Wojska te kierowane są następnie w stronę Białegostoku.**

Rozpaczliwe wyznania Trockiego.

Ruch antybolszewicki jako skutek pogromu armii czerwonej. — Chłop rosyjski przeciw bolszewikom. — Rozpaczliwe położenie sowietów. — Plan wciągnięcia armii polskiej w głąb Rosyi.

Warszawa (tel. M.). Z Paryża telegrafują: Agencya rosyjska donosi z Helsingsforsu: Dnia 22 bm. odbyło się w Moskwie posiedzenie nadzwyczajne rady komisarzy ludowych. **Trocki zdawał szczegółowo sprawę o sytuacyi militarnej Rosyi sowieckiej. Zwrócił on uwagę komisarzy na poważne niebezpieczeństwo, wynikające z klęski armii czerwonej,** powoływał się na tajne doniesienia komisarzy wojskowych oraz naczelników nadzwyczajki, stwierdzające, że armia czerwona poniosła porażkę, **którą nazwał pogromem bezprzykładnym. Klęska ta wywołała w armii i wśród ludności poważny ruch antybolszewicki. Skutki jego mogą być fatalne dla sowietów.** Trocki nie tail, że jest zaniepokojony coraz większym upadkiem wpływu sowietów. Objaw ten zbiega się z donosłym ruchem **większości chłopów, skierowanym przeciw rządowi bolszewickiemu.** Komisarze nadzwyczajni nadsyłają z całej Rosyi rozpaczliwe raporty, **że mimo represyi nie są zdolni powstrzymać ruchu przeciwko sowietom.** W końcu Trocki oświadczył, **że klęska militarna sowietów jest faktem, nie dającym się zaprzeczyć. Środki zaradcze są bardzo trudne do wynalezienia, o ile wogóle będzie możliwem je znaleźć.** Należy jednakże mimo wszystko zdobyć się na wysiłek ostateczny. Trocki wyraził zdanie, **że należy armię polską wciągnąć jak najdalej w głąb terytoryów rosyjskich** i Trocki ma nadzieję, że takie wciągnięcie armii polskiej **obudziłoby uczucia patryotyczne ludu rosyjskiego.**

Przykry horoskop aprowizacyjny.

Warszawa (tel. M.). Minister aprowizacyi Śliwiński oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że inwazya bolszewicka **zniszczyła prawie połowę Królestwa Kongresowego** i to do tego stopnia, **że w całym szeregu miejscowości nie ma nawet ziarna na zasiew.** W wielu miejscowościach **niema wcale koni ani bydła**, tak, że trzeba myśleć o dostarczeniu sprzężaju, aby umożliwić zasiewy jesienne. **Najgorzej jest z żytem,** ponieważ całego zapotrzebowania nie będzie można pokryć dostawą z Poznańskiego, a **na zagranicę nie można liczyć. Natomiast widoki zbioru ziemniaków przedstawiają się dobrze. Również dopisały strączkowe rośliny, warzywa i owoce.** Od października **norma cukru będzie powiększona. Najgorzej przedstawia się sprawa tłuszczów i mięsa,** gdyż wielkie ilości bydła i trzody zostały przez bolszewików uprowadzone, a wiele także zakupiono na potrzeby wojska.

Niewczesne brednie.

Warszawa (Tel. M.) Korespondent „Petit Parisien" z Warszawy p. Robert Vaucher w liście swoim napisał, jakoby Naczelnik państwa miał się wyrazić: **W ciągu dwóch tygodni nauczyłem się od generała Weyganda więcej, niż w czasie całej wojny.** Z tego powodu pisze „Kuryer Poranny": Tego rodzaju brednie puszczone zostały w kurs przez jedno z polskich pism narodowo-demokratycznych. Należy ubolewać, że poważny korespondent francuski powtarza takie niedorzeczne plotki. Na podstawie najlepszych informacyi można stwierdzić, że Naczelnik państwa nigdy przed nikim w podobny sposób się nie wyrażał, co oczywiście nie znaczy bynajmniej, aby nie miał wysoko cenić wiedzy i talentu znakomitego generała sprzymierzonej armii francuskiej.

Próbny balon w sprawie porozumienia polsko-niemieckiego.

Warszawa (Tel. M.) Telegramy z Wiednia doniosły, iż „Wiener Allg. Ztg." zamieściła wiadomość, jakoby na podstawie informacyi pism szwajcarskich, **że były minister dr Biliński otrzymał misyę poinformowania się w sprawie widoków zbliżenia polsko-niemieckiego za pośrednictwem** bliskich mu kół wiedeńskich. Korespondent Wasz otrzymał informacye z kół miarodajnych, **że wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą.**

Sprawa żydowska w wojsku.

Warszawa (Tel. M.) Poseł żydowski rabin Halpern konferował z szefem sztabu generalnego generałem Rozwadowskim w sprawie żydowskiej.

Ruch nocny w Warszawie.

Warszawa (Tel. M.) Komisaryat rządowy miasta Warszawy wydał rozporządzenie, na mocy którego od soboty dnia 28 sierpnia ograniczenia ruchu ulicznego będą obowiązywały ponownie od godziny 12 w nocy do godziny 4 rano. Teatry, kina i restauracye mogą być otwarte do godz. 11 w nocy. Legitymacye urzędników państwowych ważne są jako przepustki nocne. Temsamem Warszawa wraca do stanu z przed kilku tygodni, kiedy to stolicy nie groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Ruch powstańczy na Górnym Śląsku

(PAT) Berlin, 28 sierpnia

Ruch powstanczy na Górnym Śląsku **rozszerzył się** na powiat Wielkie Strzelce i przeniósł się do powiatu Opolskiego.

(PAT) Bytom, 28 sierpnia

W okręgu przemysłowym polska samoobrona zmniejsza się liczebnie, odkąd Polacy przekonali się, że Sicherheitswehra została już usunięta. Górny Śląsk muszą opuścić ci żołnierze policyi, którzy nie pochodzą z Górnego Śląska. Członkowie policyi pochodzenia miejscowego pozostają na razie w koszarach bez pełnienia służby. Przyjęcie ich do nowej policyi plebiscytowej zależeć będzie od orzeczenia komisyi kwalifikacyjnej, złożonej z Polaków i Niemców, oraz od decyzyi komisyi międzysojuszniczej. Polska samoobrona rozszerza się w powiatach rolniczych. Poza Odrę jednak nie wyszła. Miasto Opole znajduje się jeszcze w rękach Niemców.

(PAT) Bytom, 28 sierpnia

Pod pretekstem pomocy dla swoich ziomków uciekinierów urządzili Niemcy na dworcu kolejowym kontrolę przejeżdżających do Opola. Szpiegują oni zwłaszcza tych, którzy udają się do komisaryatu plebiscytowego i do komisyi rządzącej. Na Polaków napadają, biją ich i aresztują. Polacy odnieśli się do międzysojuszniczej komisyi.

(PAT. Radio) Nauen, 28 sierpnia

Niemieckie koła urzędowe stwierdzają, że komisya międzysojusznicza na Górnym Śląsku zawiesiła 5 niemieckich gazet, podczas gdy polska prasa wychodzi bez przeszkody.

Klęska bolszewików w Persyi

Poldhu. (PAT. Radio). Angielska depesza oficyalna z Teheranu donosi, że Reszt został bolszewikom odebrany przez perską kawaleryę, która uporczywie prowadziła ofenzywę, rozpoczętą tydzień temu. Bolszewicy wycofali się do Enzeli.

Samorząd Irlandyi.

Warszawa (eTl. M.) Z Londynu telegrafują: Odbyły się tu konferencye w sprawie samorządu dla Irlandyi. Na konferencyi tej postanowiono **przyznać Irlandyi samorząd** z tem ograniczeniem, że Ulster stanowić będzie osobną prowincyę.

Prawo głosowania dla kobiet w Ameryce

Waszyngton. (PAT). Opublikowano zmianę konstytucyi, przyznającą kobietom prawo głosowania.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu!!!

Kraj i wojsko w okresie moskiewskiego niebezpieczeństwa.

Warszawa, 28 sierpnia.

Katastrofa, która wstrząsnęła krajem, przeszła jak burza letnia: nagła, groźna, ogłuszająca i krótka. Może — jak burza letnia — oczyści atmosferę naszego życia, a odczujemy to dopiero w chwili, gdy miną wzruszenia i nastroje, a nastanie doba spokojnej rozwagi i powszedniej pracy.

D. 24 sierpnia, komunikat urzędowy stwierdził zupełne już powodzenie naszej ofenzywy, całkowity pogrom najezdniczej armii. Nie dalej niż tydzień przedtem był moment przesilenia, kulminacyjny punkt bolszewickiej ofenzywy; tydzień tylko od momentu, gdy armia czerwona podchodziła pod Warszawę, atakowała Włocławek, Płock, podchodziła pod Toruń, wkraczała do Prus Wschodnich, — a oto dziś zamknięta w kleszczach szamoce się bezradnie i broń składa. Dwa tygodnie temu staliśmy w obliczu jednej z najstraszniejszych klęsk naszych dziejów... Widmo ponownego rozbioru Polski było nie przywidzeniem strachu, lecz zupełnie realną alternatywą, z którą Europa zaczynała się liczyć.

Trzy miesiące temu staliśmy u szczytu naszych sukcesów militarnych, budziliśmy zaniepokojenie i zawiść Europy.

Zrzucani ze szczytów w przepaść i naprzemian znów dźwigający się z przepaści naród po sześciu latach wojennego zamętu, nie prędko zapewne dojdzie do takiej równowagi, by wszystkie swe przeżycia myślą opanować i wysnuć z nich wskazania na przyszłość. Już teraz jednak, po przejściu ogniowej próby nasuwają się pewne uwagi, narzucają się pewne odkrycia w tajnikach duszy narodowej.

Nie wiadomo, czy należy to przypisać w całej pełni naszej dojrzałości politycznej, czy też innym okolicznościom — dość że przez cały czas nie doszło do żadnych wewnętrznych wybuchów, do żadnego zamętu, pomimo, że czas był tak gorący, okoliczności tak tragiczne, że o podobne objawy nie trudno byłoby nawet w starszych i bardziej zwartych społeczeństwach.

Itu dodać należy, że „z góry" nie czyniono nic (a przynajmniej w należytej mierze), aby niepokój mas opanować. Przeciwnie, niektóre oficyalne obwieszczenia i oficyalne komunikaty „nadawały się" właśnie do szerzenia niepokoju i popłochu. Nikt nie przeczuwał, nie przypuszczał, nie podejrzywał rozmiarów tak nagłej klęski. Wielu ludzi nie mogło też pojąć, jak można było wysyłać noty do Spa pisane w takim tonie i słuchać spokojnie warunków obwieszczanych przez bolszewików.

W instynktach i nastrojach szerokich mas nie było zupełnie odruchów kapitulacyi. Nie było ich też w zagrożonej stolicy. W zdobycie lub — co gorsza — oddanie Warszawy nikt na seryo nie wierzył, ta myśl nie rodziła się w umysłach.

Lud stolicy skupił się w sobie i zdobył się na wysiłek. Powstała Rada Obrony stolicy i nastąpiło pospolite ruszenie owej szarej, przeciętnej masy, w której każdy chciał coś zrobić dla odwrócenia niebezpieczeństwa.

Nie przesadzę chyba twierdząc, że każdy mieszkaniec wstydził się na myśl, że Warszawę mogą zająć bolszewicy. Może działało tu także wspomnienie Lwowa. Lwi gród stworzył wzór, zapoczątkował szkołę, z której dziś skorzystały takie miasta jak Włocławek i Płock. Błogosławiony ten czyn bohaterski, który staje się nasieniem męztwa i odwagi!

Czy Warszaw byłaby w danym razie dorosła do miary Lwowa — nie można dziś wiedzieć; można nawet wątpić, znając jej wewnętrzne uwarstwienie i jej normalne nastroje. To jednak wiadomo, że przyjęła postawę obronną, zdecydowanie odporną, że nie myślała o rezygnacyi, że wszelkie defetystyczne prądy były uniemożliwione przez parcie z dołu. Miazga narodu okazała się zdrową; jest na czem budować przyszłość. Ten sam duch — z rozkoszą stwierdzić to należy — objawił się w naszej armii.

Jeśli się ona załamała i rozwaliła, to przyczyna nie leżała w szeregach żołnierskich. — Żołnierz był przemęczony, wyczerpany, rozproszony i rozbity, ale nie był ani zdemoralizowany, ani zbudowany. — Gdy oddziały ochotnicze przyszły zluzować owych rozbitków wojny, gdy ich zgromadzono, zreorganizowano, umyto, przebrano, gdy dano się wyspać i wypocząć tym, co przez kilka tygodni cofali się walcząc bez zmrużenia oka, — okazali się znów gotowi do boju, waleczni i wytrwali jak dawniej. — Wciąż napływają nowe wiadomości stwierdzające tę niezrównaną żywotność naszej armii.

Oto np. w tych dniach powrócił odosobniony szwadron aż z pod Kijowa, stoczywszy po drodze nie mniej ni więcej tylko jedenaście szarż! Oto z pułku, który się dostał do niewoli na północnym wschodzie, niespodzianie zjawia się na froncie cały batalion uzbrojony, z kapitanem swym na czele i od razu bierze udział w boju. Jakim cudem wymknęli się i uzbroili po drodze, to dopiero późniejsze dokładne raporty wykażą. Na razie pilniejszą im było rzeczą zająć miejsce w szeregach, niż opowiadać swą Odyseę. Tak samo powracają — niby widma z tamtego świata — poszczególne grupy i jednostki szeregowcy i oficerowie, już opłakani przez kolegów i bliskich.

Napływ ochotników rwących się do walki podtrzymuje ducha tych, których walka już stargała i wyczerpała. Od tych ochotników napływają niekiedy w listach do rodziny skargi, że są zbyt daleko od frontu, że nie dano im jeszcze iść w ogień. Oto np. jeden z młodych chłopców skarży się ojcu, że „chleb żołnierski go dławi", bo on się wcale nie bije, służy przy telefonach gdzieś pod Lwowem i błaga, by go przydzielono gdzieś do oddziałów ruchliwszych, czynniejszych, do ryzykowniejszych funkcyi. A podobne żale płyną i od starszych, którzy chcą spełnić ofiarę w całości, bez zastrzeżeń i ograniczeń oddać się się ojczyźnie, więc nie godzą się na żadne funkcye tyłowe; chcą iść w ogień i patrzeć niebezpieczeństwu w oczy.

A choć walki są krwawe, choć śmierć kosi niestrudzenie i wali na ziemę mnóstwo młodych istnień, krwawiąc serca i żałobą okrywając rodziny, nie ma tragicznego patosu ani w wojsku, ani w społeczeństwie.

Od szeregów bije wciąż złoty, beztroski humor żołnierski, który umie budzić śmiech nawet na pobojowisku.

Tak np. lotnicy nasi rozrzucają z aeroplanów „przepustki do niewoli" — (Propusk w plen), „ważne przez dziesięć dni po dniu otrzymania", opatrzone piękną pieczęcią z napisem „centroplen w Polsce" i obiecujące pełne żołnierskie utrzymanie i braterskie obejście temu, kto się stawi do niewoli z bronią. Przepustki skutkują. Jeden z jeńców kupił sobie taki dokument od chłopa za 50.000 sowieckich rubli. Widok jeńców prowadzonych długiemi, wiorstowemi korowodami przez Warszawę budzi wesołość, poczucie tryumfu, ale ani cienia jakiejś okrutnej złośliwości. Publiczność staje szpalerem i rzuca czasem żartobliwe pytanie: „A co? wzięliście Warszawę?" Każdy zresztą wie, że Warszawa lepiej się z nimi obchodzić będzie niż oni obeszliby się z Warszawą, gdyby im wpadła w ręce.

Komunikaty z placu boju wciąż przynoszą otuchę, spada z serc ciężar, który je gniótł, ludzie zaczynają oddychać swobodniej, stają się znów spokojni, łagodni, ufni i dumni ze swego wojska. Po bruku tętnią samochody ciężarowe, nad miastem wciąż furczą aeroplany. — „Jakoś to będzie! nie zginiemy!" i Warszawa znów sypia spokojnie — prócz tych, którzy płaczą...

Najbliższe zadanie polskiej armii i dyplomacyi

Prasa warszawska o wojnie i pokoju.

Kraków, 29 sierpnia.

W prasie polskiej, a przedewszystkiem stołecznej, najwybitniejszym w tej chwili tematem rozpraw jest zagadnienie: co czynić dalej? Do jakiego punktu na wschodzie ma się posunąć zwycięska armia polska?

Nasza lewica, a właściwie P. P. S. głównie, rozcina to zagadnienie zupełnie radykalnie. —

Czy Lwów jest spokojny?

Korespondencya własna „Gońca".

Lwów, 28 sierpnia.

Podobno wy tam w głębi Polski ulegliście roznaitym przeobrażeniom. Warszawa w ciągu jednej nocy uszyła sobie kostyum matki-spartanki, Łomża i Włocławek opancerzyły pierś bohaterstwem, ba! słuchy nas doszły, że już nawet i w Krakowie zaczynają ludzie mówić, że trzebaby wobec ciężkiej sytuacyi coś tego, dla tej Polski panie dobrodzieju itd. Zaś my tu we Lwowie zdrowi jesteśmy i powodzenie nasze jak zawsze na kresach. Przeobrażeń żadnych nie przechodziliśmy, a nowej sytuacyi najmniej się dziwujemy. Ani to jest nowość, ani gwałtowna sensacya. Wzwyczailiśmy się przecież od dawna do twardej doli i do solidnej roboty wojennej.

— Już dzisiaj **moi** wrócili — mówi rano przedmiejska śmietanczarka, przynosząc mleko z rannego udoju. „Moi wrócili" tzn., że na obejście babiny założono znowu bateryę ciężkich dział, na tę sama pozycyę, z której „grzały" w czasie oblężenia Lwowa przez Ukraińców. Inni są wprawdzie chłopcy i inne armaty, ale prażyć będą, gdy zajdzie potrzeba, tak samo, jak przed dwoma prawie laty. Z podobnym spokojem patrzy na ogród moja sąsiadka, staruszka, u której sapery żywo drutują dziedziniec.

— Musi, że większa będzie teraz wojna, bo więcej drutu przywieźli!

Masz racye, babuniu, wojna będzie większa, oj większa!

— Ale grunt w tem, żeby tramwaj jeździł przez cały czas porządnie! — **dodaje z przekonaniem** konduktor.

Tramwajarz, śmietanczarka i odrutowana staruszka, w nich jest cały „cywilny" Lwów, **Leopolis triplex a tartaribus obsessa.**

Damy sobie radę. Tylko na miłość boską, nie obśliniać nas czułym frazesem i nie ględzić o bohaterstwie!

Nie myślcie też, że nas to szczególnie poruszyło, gdy przed paru dniami usłyszano po raz pierwszy odgłosy walki działowej. Ci, których to zmartwić mogło, już wpierw odjechali. My zaś oceniamy sytuacyę trzeźwo, bardzo trzeźwo. Tyle wiemy, żeśmy są — kresy. I że krakowskie senne nastroje nie dla nas. Wojna, to dla nas stan chroniczny **perpetuum mobile**. Świadomość tego nie jest bynajmniej przyjemna. Mówimy to z twardą determinacyą, z sarkazmem i z tą kolczastą wesołością, z jaką chyba przed wiekami miawiał czerwonoruski brat-szlachcic o zagonach tatarskich. Lwów trzyma się kupy. Poznać to także i po tych furach, które teraz dudnią po ulicy. Stój! kto jedzie? Jadą do domu ci co wyjechali na zachód, wracają...

Więc pozwól nam przeto, Krakowku, patrzeć na cię trochę z góry!...

* * *

Wojna ukraińska z r. 1918 przypomina się teraz we Lwowie co chwila, a także i wtedy, gdy w pędzącym automobilu mignie sumiasty wąs brygadyera Mączyńskiego. Niech tam sobie będą D. O. Geny i dowództwa placu, komendanci armii i odcinków — ulica Lwowa widzi swego komendanta w Mączyńskim. „Wujko" — jak go nazywają jego dawni uczniowie, bo był w cywilu profesorem — jeździ po swych batalionach i użera się z wszelakimi intendanturami o każdy płaszcz, pas i onuce dla swych żołnierzy, o każdego „maksyma" i „szwarclozera" dla M. O. A. O. czyli dla małopolskich oddziałów armii ochotniczej. Zaś owa armia jest, była i będzie na froncie w ciężkiej opresyi, o czemby powiedzieć umiał dużo każdy z „Wilków" czy „Abrahamów".

Zachodzimy do koszar. X-ty baon n-tego pułku, świeżo sformowany, przygotowuje się do wymarszu i tak śpiewa:

Budienny, Budienny, bosy generale
Jeszcze będziesz wisiał na Czartowskiej skale
Na Czartowskiej skale kości ci policzą
Bo masz do czynienia z armią ochotniczą.

Dowódca baonu por. Cygan, któremu obrona Lwowa nie jest wcale pierwszyzna, „trzyma" właśnie mowę do „Bemaków", którzy to zamarstynowscy kadeci mają jak wiadomo, dość bezceremonialne metody zachowania się na kwaterach w polu. Komendant mówi:

— Nie znam żadnych ochotników, tylko żołnierzy. A pamiętajcie, że żołnierz przyłapany na bezprawnej rekwizycyi, zostanie surowo ukarany.

Bemacy smutnieją i patrzą rzadkiem okiem na swego porucznika Rembowskiego. Żal im kur i kaczek, których tym razem na wsi nie będzie wolno tknąć. Por. Cygan mówi z surową miną dalej. A oni:

— Te, widzisz, dodaj mu tylko loczek na makówkę, a będzie z niego „rychtyg" Napoleon.

O dobry materyał żołnierski we Lwowie nie łatwo. Nie należy zapominać, że conajmniej 15 procent miasta służy pod bronią, a to nawet pruskim pisarzom wojskowym wydawało się ongiś za wiele. Mimo to w M. O. A. O. dobrego żołnierza dość. Są terminatorzy i studenci, aka-

Chce natychmiastowego pokoju! Pragnie powstrzymać momentalnie pochód armii polskiej. I nie pyta ani o względy strategiczne, ani o stanowisko względem nas bolszewików, ani o możliwość wogóle zrealizowania „niezłomnych zasad“ w tempie tak szybkiem.

Piątkowy „Robotnik“ oświadcza, że P. P. S. domaga się wprawdzie niepodległego bytu dla Litwy, Ukrainy i Białej Rusi, ale jednocześnie — przeciwstawi się wszelkiemi siłami ponownemu zdobywaniu ziem wschodnich przez armię polską oraz „ponownemu okupowaniu tych ziem i wyzwalaniu ich przez polskie rządy burżuazyjne“.

„P. P. S. — pisze „Robotnik“ — z góry wypowiada się z całą stanowczością przeciwko wszelkiej próbie rozkawałkowania ziem białoruskich, przeciwko podziałowi tych ziem na Białoruś katolicką i prawosławną, przeciwko aneksyom jakichkolwiek obszarów ukraińskich. (Aneksyę sześciu powiatów wołyńskich P. P. S. uważa za niebyłą)“.

Co więcej, P. P. S. oświadcza, iż robotnicy i chłopi Ukrainy i Białorusi muszą o własnych siłach zrzucić jarzmo sowieckie i muszą sami — „nie dopuścić do zapanowania nad sobą obszarników i fabrykantów polskich“...

Jak widzimy, nasza lewica socyalistyczna dąży w tej chwili do zupełnego przekreślenia całej akcyi politycznej, jaką nasze Dowództwo Naczelne prowadziło w roku ubiegłym i w pierwszych miesiącach roku bieżącego. Jeśli się przypomni, że przeciw tej polityce w swoim czasie oświadczał się wyraźnie tylko jeden członek P. P. S. (poseł Liebermann), a wszyscy inni w całości ją aprobowali, to trzeba dziś podkreślić tę ewolucyę naszego stronnictwa robotniczego, która niewątpliwie zrodziła się pod wpływem Zachodu...

Narodowa demokracya, acz z innych względów nie godząca się na dotychczasową politykę wschodnią, z przerażeniem słucha propagandy pokojowej P. P. S. i oświadcza w „Gazecie Warszawskiej“, że „pokój ułatwi niewątpliwie w Polsce propagandę komunistyczną, przygotowującą drogi dla nowego najazdu“...

Większość jednak opinii stoi istotnie na gruncie konieczności zawarcia pokoju honorowego. Nie idzie atoli tak daleko, jak „Robotnik“. Uznając niezbędność łączenia polityki polskiej z polityką sprzymierzeńców zachodnich, pamięta jednak, że ta polityka ententy w stosunku do Europy wschodniej nie jest bynajmniej czemś stałem i niezłomnem, że składa się raczej z szeregu eksperymentów i że to, co wczoraj jeszcze wydawało się zasadą niewzruszoną, nazajutrz zostaje odrzucone, zniweczone i zastąpione czemś nowem, a czasem nawet wprost przeciwnem.

„W tym stanie rzeczy — pisze słusznie „Kuryer Poranny“ — nie można tracić nadziei, że polityka Polski, opierająca się na zasadach stałych i konsekwentnych, polityka, która szczęśliwie przetrwała już tyle odmian w nastrojach zachodnich, polityka oparta niewzruszenie o sojusz z demokracyami zachodniemi, zdoła wreszcie przekonać o swojej słuszności i trzeźwości tych, których błędy najczęściej wynikają tylko z niedokładnej znajomości terenu wielkich zdarzeń, decydujących o przyszłości całej Europy“.

Dzisiaj przed polityką polską stoi pierwszorzędnej wagi zadanie — porozumienie się z gabinetami państw sprzymierzonych co do tego, co uważać należy za naszą granicę etniczną i jaki ma być podział między nami a tym kompleksem, który w pojęciu polityków zachodnich uchodzi za „przyszłą Rosyę?“...

Jeżeli już koniecznie chodzi o **zachowanie nietykalnego „depozytu rosyjskiego“**, to — jak mówi „Kuryer Polski“ — dwa są tylko możliwe w tej kwestyi stanowiska. Jednem jest całkowite przekreślenie zbrodniczego dzieła rozbiorów i cofnięcie Rosyi w granice przed 1772 rokiem. Jeżeli to stanowisko nie ma być uwzględnione, to możliwe jest tylko uznanie tych przemian, jakie Rosya, dzięki swemu panowaniu, zdołała wprowadzić w układzie etnicznym. Dokąd sięga prawosławie, jako wyznanie przeważnej części ludności i panuje poczucie przynależności do kultury wschodniej, dotąd tylko sięga granica wpływów rosyjskich. Poza nią zostały terytorya, wpływom rosyjskim obce, na których ludność polska stanowi znaczny odsetek, zaś pozostała część ludności ciąży ku polskości, dzięki wpływom kultury Zachodu oraz dzięki przynależności do katolicyzmu. Tam, gdzie Rosya nie przyniosła nic, oprócz gwałtów i prześladowań, gdzie ludność chce być polską lub należeć do Polski, tam krańcową niesprawiedliwością byłoby odmawiać jej prawa przynależenia do Polski.

To stanowisko jest niewątpliwie sprawiedliwe.

I doprawdy, nie koniecznie trzeba je dzisiaj rozstrzygać już tylko okupacyą wojenną. Pertraktacye dyplomatyczne, wspomożone poczuciem siły militarnej zwycięskiej Polski i wolą ludności zainteresowanych terenów, mogą być w tym względzie jeszcze bardziej decydującemi.

Plany Francyi wobec Polski i Rosyi.

Znamienny artykuł półurzędowego organu francuskiego.

Paryż, 28 sierpnia.

(m-m) „Temps“ zamieszcza znamienny artykuł, w którym zaznaczając, że popiera wyłącznie koncepcyę Polski etnograficznej — jednocześnie wszakże dopuszcza możliwość dalszego pochodu wojsk polskich, jeżeli tego wymagać będą konieczności militarne, przyczem nie trudno wywnioskować, że Francyi chodzi o poparcie Wrangla, choć sama nie zamierza posłać ani jednego oddziału francuskiego do południowej Rosyi.

Półoficyalny organ „Quai d'Orsay“ pisze: „Ażeby jasno postawić kwestyę terytoryalną, zarysowującą się na rubieżach Polski — sądzimy, że **przedewszystkiem trzeba zaznaczyć różnicę między linią frontu a linią graniczną. Linia frontu, jaką osiągną wojska polskie, zależna jest od konieczności militarnych.** Należy spodziewać się, że zostanie ona wytyczoną z uwzględnieniem dyrektyw, jak najbardziej przezornych. **Co do granicy, to zdaje się, że linia lorda Curzona z temi konturami, które bolszewicy sami zaofiarowali Polakom — tworzy dostateczną podstawę.** Oczywiście los Galicyi wschodniej nie może komplikować sprawy. Kwestya ta została uregulowaną przez Radę najwyższą i trzeba teraz czekać, aby mieszkańcy tego kraju, prowizorycznie (?!) przyłączonego do Polski, dojrzeli do plebiscytu (?).

Co się zaś tyczy wojsk gen. Wrangla i stojącej po jego stronie ludności, to nie zdaje się, aby rząd moskiewski żywił intencyę ofiarowania im pokoju, możliwego do przyjęcia. W tych warunkach obowiązek nasz jest prosty: trzeba popierać gen. Wrangla materyalnie i moralnie, jednakowoż nie może być mowy o wysłaniu francuskich żołnierzy na front.

demicy i szewcy, mechanicy, stróże i robociarze wszelacy. Ale najmilsze są chłopy z wschodnio-galicyjskich wsi polskich. Takie twarde, kresowcy z samborskiego, brzeżańskiego, podhajeckiego. Na 17-ty rok idzie mu dopiero, ale garście ma tęgie, a ślepia goreją ochotą. Niepiśmienne to często, ale mocno świadome sprawy. A jeśli nieświadome, to mu w kasarni kamrat na rozum jak umie wytłumaczy.

— Teraz niema żartów, durniu jeden. Byłeś na wojnie austryack. i biłeś się, cholera wie za co! Za jakiś **„Kaiser-Oesterreich“**. A teraz bijesz się za swoje, za **„Kaiser-Polska“** — rozumiesz?!

Kochamy w plutonie całą Polske z Warszawą, Gdańskiem, Górnym Śląskiem szczególnie Górny Śląsk. Ale Krakowa nie kochamy. Tak już jest. Trudna rada. Odknaj Dąbalu zatracony, bolszewiku z pod Wawelu!

I jakże im ten rankor wykorzenić?

* * *

Jak się przedstawia **front** wewnętrzny we Lwowie, co porabiają domorośli wielbiciele sowietów? Po nawałnicy kijowskiej grzyby bolszewickie zaczęły narastać i we Lwowie. Szemrał stróż, grajzlernik i robociarz podmiejski. A teraz znagła ucichli i radują się wynikami naszej ofensywy i darzą bolszewików najbradziej soczystymi epitetami. Czemu przypisać tę rejteradę bolszewickich sympatyj? Czy to może zasługa referatu propagandy M. O. A. O., która pod wodzą kpt. Sulimirskiego zorganizowała całą armię niesfornych plastyków-tanków, zaprzęgła do pracy aktora i poetę, którzy mowy trzymają w kinach, obrazki malują, piosenki układają, spadające na miasto z samolotów, i lotne teatry wysyłają na prowincyę? Akcya ta jest wielce zbożna, ale nie ona to przekonała plebs lwowski, a raczej pewną jego część bez różnicy wyznania.

Rewolty dokonały trzy wozy pełne po brzegi żydów bosych, obdartych, pokrwawionych nawet. Kawalkata taka przyjechała pewnego popołudnia wprost z odbitych Brodów i przystanęła na ulicy Legionów. Biedni przybysze zawodząc opowiadali rękami i [illegible]. O [illegible] bolszewili, o zrównaniu stanów i narodowości w rekwizycyach, o zgwałconych Rachelach, Kaśkach i handełeskach. Tłum rósł wokół coraz większy i słuchał. Rewelacye były zaprawdę nieoczekiwane. Kandydatom na komisarzy zrzedły miny coraz bardziej. Mowcy zawodzili dalej i opowiadali tłum rósł a poczta pantoflowa raczo podawała w kurs szczegóły. W tem przycichło na chwilę wokół wozów, mowcy zamilkli, w tłumie ukazała się grupa żołnierzy. A wtedy z pośród chmary podniósł się krzyk nagły i gorączkowy:

— Wiwat nasze polskie wojsko! Cześć!

Nie wiem co sobie myślał w tej chwili stary hetman Jabłonowski z pomnika. To pewna, że takiego okrzyku nie słyszał jako żywo od kiedy stoi na wałach hetmańskich.

Nazajutrz zmieniły oryentacyę stróżowe i co pośledniejsze piaskarze. Na peryferyach padło hasło nowe, odtąd obowiązujące: Pies was trącał, sukinsyny!

* * *

Czy Lwów jest spokojny? Nie. Lwów nie jest spokojny... Jeżdżą bez przestanku treny od rogatki do rogatki, dudnią tam i sam piętnastki, połówki, dwudziestki dwójki, tętnią konne maszynki i śpiewają szturmówki. Lwów nie jest spokojny, ale jest przygotowany. Na dobrą i złą dolę przygotowany. Na obronę do ostatka zdeterminowany. Lwów jest poważny, lecz czasem śmieje się. Śmieje się zjadliwie, strasznym śmiechem, gdy mu wspomnieć, że tam gdzieś ktoś chce go za coś przehandlować. Przypomina się wtedy pewien wierszyk ze „Szczutka“ Ów list obrońców Lwowa do „Lojda Dziurdzia“, który w zamian za 25-letnią dzierżawę wschodniej Małopolski ofiarowali rozrzutnie Anglikom Londyn na 50 lat. Chłopcy lwowscy umieją ten wiersz na pamięć, są dobrej myśli i śpiewają na placówkach z dawnym humorem:

Wojenko, wojenko, jakżeś ty morowa
Że nam znowu każesz bronić miasta Lwowa
Bronić miast Lwowa najukochańszego
Żeby się bolszewik nie dostał do niego!

Stanisław Wasylewski.

Bolszewia na skraju przepaści.

Znamienny głos pisma bolszewickiego.

Kraków, 29 sierpnia.

(m-m) Bolszewickie „Izwiestia“ przyznają otwarcie, że wszystkie zasoby przemysłu rosyjskiego są na wyczerpaniu.

„Dotychczas żywiliśmy się spadkiem po ustroju kapitalistycznym. Podróżowaliśmy w wagonach, skonstruowanych przed wojną, albo w automobilach, których już w czasie wojny dostarczała koalicya carskiemu rządowi, aby się okryć, braliśmy materye z intendantury. Byliśmy jako ci ewangeliczni ptacy, co nie sieją ani orzą, a żyją. **A oto teraz zbliżamy się na skraj przepaści, na dnie której czai się ostateczna nędza.**

Jeżeli chcemy istnieć, musimy pracować. — Tymczasem jest to prawie że niemożliwem do urzeczywistnienia z powodu biernej niechęci, jaką ludność przeciwstawia wszystkim naszym próbom zbliżenia się. **Jesteśmy osamotnieni i znienawidzeni.** Co począć?!“

To wyznanie organu bolszewickiego nie potrzebuje komentarzy....

Lud polski protestuje w dalszym ciągu

przeciw krzywdzie cieszyńskiej.

Cieszyn, 28 sierpnia.

W sprawie obrony Śląska Cieszyńskiego odbyły się w dalszym ciągu w niedzielę 22 b. m. wiece protestujące w Suchej, Makowie, Jordanowie i Rabce. W **Suchej** przewodniczył burmistrz dr Spaunbauer, przemawiali z ramienia komitetu pp. Bielecki i Bazylides. W **Makowie** przewodniczył p. Dobrowolski, przemawiał górnik p. Szczurek. W **Jordanowie** przewodniczył p. Marfiak, przemawiali z ramienia komitetu pp. Gawiński i Jedynak. W **Rabce** przewodniczył ks. Bombal, przemawiali pp. Orłowski i Razowski. We wszystkich miejscowościach wiece bardzo dobrze obesłane i uchwalono wszędzie jednogłośnie rezolucyę protestującą przeciw niesprawiedliwemu podziałowi Śląska Cieszyńskiego. W szczególności w Makowie i w Rabce zebrały się wielotysięczne tłumy ludu tak z miasta, jak i z okolicy; w Rabce brakło inteligencyi, jakkolwiek wiec był należycie w zakładzie ogłoszony. Następnie udali się delegaci komitetu pp. Orłowski i Szczurek do Nowego Targu i Zakopanego, gdzie wszakże analogiczne wiece staraniem czynników miejscowych już się odbyły.

W Zakopanem zetknęli się delegaci z komitetem plebiscytowym na Spisz i Orawę, mianowicie z pp. dr. Bednarskim, dr. Diehlem i p. Orkanową. Komitet Oświęcimski postanowił działać wspólnie z komitetem plebiscytowym i rozszerzyć swą działalność na Spisz i Orawę. Rada ambasadorów w Paryżu obeszła się z podziałem Spisza i Orawy jeszcze więcej po macoszemu, jak ze Śląskiem Cieszyńskim. Na Spiszu dokonywano mianowicie rozdziału w ten sposób, że pewnemu gospodarzowi wydzielono dom mieszkalny, który znalazł się po stronie polskiej, natomiast zabudowania gospodarskie znajdują się po stronie czeskiej. Obok rezolucyi protestującej przyjęto jeszcze wszędzie jedną rezolucyę w brzmieniu p. Kozłowskiego, która opiewa: Braciom ze Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, odciętym niesprawiedliwym wyrokiem od macierzystej ziemi, pogrążonym w rozpaczy, ślemy wyrazy czci i uroczyste zapewnienie, że Polska nigdy o nich nie zapomni i skoro tylko odpartą zostanie nawała bolszewicka upomni się o rewizyę postanowień Rady ambasadorów z 20 lipca b. r., gotowa w obronie praw swego bohaterskiego ludu do walki na śmierć i na życie! We wszystkich miejscowościach cechowała obrady pełna godności powaga.

O obrocie towarowym z zagranicą.

I. WZROST AUTONOMICZNEJ REGLAMENTACYI ORGANIZACYJ GOSPODARCZYCH.

Kraków, 29 sierpnia.

(E. S.). Ukazała się ustawa, regulująca obrót towarowy z zagranicą. Jest ona wynikiem kilkumiesięcznych prac przedwstępnych, prowadzonych przez ministerstwo przemysłu i handlu oraz skarbu, przez komisyę skarbowo-budżetową Sejmu, a wreszcie przez zrzeszenie gospodarcze, jak Centralny Związek górnictwa, przemysłu, handlu i finansów, Związek polskich rafineryj nafty oraz Izby handlowe i przemysłowe polskie. Już sama ilość instytucyj i zrzeszeń, czynnych przy dojściu do skutku tej ustawy, wskazuje na doniosłość, jaką sfery miarodajne i interesowane przypisują należytemu rozwiązaniu problemu obrotu towarowego z zagranicą.

Osią dyskusyj, toczonych nad projektami obecnie ogłoszonej ustawy, oraz momentem, którym różniły się poszczególne projekty od siebie, były granice ingerencyi państwa na obrót towarowy z zagranicą. Wszystkie projekta miały za swą podstawę zasadę reglamentacyi handlu zagranicznego przez państwo. Wypowiedziały się za nią nawet zrzeszenia osób i instytucyj bezpośrednio w obrocie z zagranicą zainteresowanych.

„Wprowadzenie wolnego handlu miałoby wprawdzie — cytujemy słowa protokołu obrad Centralnego Związku górnictwa, przemysłu, handlu i finansów — niewątpliwie bardziej korzystne rezultaty dla naszego handlu zewnętrznego, niż system projektowany przez ustawę o obrocie towarowym z zagranicą. Mając jednak na uwadze politykę ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu, oraz wymagania chwili obecnej, zebrani nie widzą możności przeciwstawienia się ograniczeniom w handlu wywozowym, z tem jednak zastrzeżeniem, że system ten będzie przejściowym i krótkoterminowym“.

Jakie to zaś wymagania chwili dzisiejszej przemawiają za państwową reglamentacyą obrotu towarowego z zagranicą, o tem informują bliżej memoryały Izb handlowych i przemysłowych, omawiające jedną gałąź obrotu, a mianowicie sprawę wywozu polskiego. „Ze względu na toczącą się wojnę i jej potrzeby — brzmią słowa memoryału jednej z Izb naszej dzielnicy — ze względów walutowych, oraz ze względu na konieczność uruchomienia celowo zniszczonej produkcyi krajowej i jej warsztatów przez armie nieprzyjacielskie, uznaje Izba za słuszno a w obecnych warunkach za konieczne, żeby Państwo miało zapewnioną kontrolę nad wywozem, celem ochrony rodzimej produkcyi przed wykupieniem jej przez wysokowartościowy kapitał zagraniczny, oraz celem podniesienia rodzimej produkcyi i jej zniszczonych warsztatów, z drugiej zaś strony, ażeby państwo miało zastrzeżony udział w rynku eksportowym oraz zapewnioną walutę zagraniczną, niezbędną do pokrycia zakupów zagranicznych, czynionych przez państwo oraz celem oddawania tej waluty tym warsztatom pracy, które jej niezbędnie potrzebują“.

Gdy zatem i czynniki bezpośrednio z interesowanemi sferami związane, godziły się na reglamentacyę państwową handlu zagranicznego, chodziło przy zredagowaniu odnośnej ustawy jedynie — jak zaznaczyliśmy powyżej — o granicę ingerencyi państwa w tej dziedzinie. Zacieśnić te granice do rozmiarów jak najmniejszych, pozostawić natomiast jak najwięcej swobody samym zainteresowanym (co obecnie w małej jedynie mierze mogło być uzyskane), względnie zrzeszeniom interesentów, — oto tendencye, któremi kierowały się zarówno sfery sejmowe, jak i zgrupowania interesentów, — i tym to tendencyom w poważnej mierze czyni zadość omawiana ustawa. Wyrazem tego jest w pierwszym rzędzie wyjęcie całej kategoryi towarów z pod postanowień o obowiązku uzyskania pozwolenia w konkretnym wypadku na przywóz względnie wywóz. Omawiana bowiem ustawa przewiduje oprócz towarów, których przywóz względnie wywóz jest zabroniony, oraz takich, które przywozić względnie wywozić można jedynie za specyalnem zezwoleniem, również towary, których przywóz względnie wywóz po dopełnieniu ogólnych warunków, przewidzianych dla wszelkiego obrotu towarowego z zagranicą, oraz taryfą i przepisami celnymi, nie wymaga specyalnego pozwolenia. Jest to postanowienie, które przy liberalnej praktyce Głównego Urzędu przywozu i wywozu (a w skład tego ostatniego wchodzą prócz delegatów ministrów reprezentanci stowarzyszeń i organizacyi społeczno-gospodarczych, oraz przedstawiciele Syndykatów wywozowych), może mieć w przyszłości doniosły skutek ewolucyjnego przeistaczania nań obrotu towarowego z reglamentowanego na wolny.

Ograniczenie ingerencyi państwa widoczne jest dalej i w strukturze oraz składzie władz, kierujących obrotem **z zagranicą**. Gdy dotąd władzami temi były wyłącznie urzędy państwowe (komisye przywozu i wywozu), obecnie naczelną magistraturą stać się ma Główny Urząd przywozu i wywozu, złożony z przewodniczącego, mianowanego przez rząd, a zatem najprawdopodobniej z osoby, będącej mężem zaufania rządu, ale zamianowanej z pośród osób praktycznie obeznanych z potrzebami życia gospodarczego, z przedstawicieli stowarzyszeń i organizacyi społeczno-gospodarczych, wysłanych przez te stowarzyszenia i organizacye, oraz przedstawicieli Izb przywozu i wywozu, oprócz których to czynników niebiurokratycznych zasiada jedynie 7 przedstawicieli ministerstwa. Już zatem naczelna magistratura wykazuje znaczne odchylanie od dotychczasowej organizacyi, ściśle państwowej.

Podniesienie taryfy hotelowej o 100 prc.

Kraków, 29 sierpnia.

(4) Onegdaj odbyła się w magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta Bandrowskiego konferencya w sprawie podniesienia cennika hotelowego, którego domagali się już od dłuższego czasu hotelarze krakowscy.

W konferencyi wzięli udział: r. Dobija z ramienia Urzędu walki z lichwą, rr. Buczkowski i Romański imieniem magistratu, dr Beres (Izba handlowa), dr Schneider reprezentował związek turystyczny w końcu przedstawiciele związku hotelowego Bitterman i Lisiński. Wiceprez. Bandrowski przedstawił zebranym żądanie hotelarzy w sprawie podwyżki **dotychczasowej taryfy hotelowej o 100 procent.**

Imieniem interesowanych hotelarzy prezes związku p. Ritterman wyłuszczył powody, które zmuszają ich do podniesienia taryfy w żądanej wysokości. Poziom cen pokojów hotelowych jest w Krakowie obecnie daleko niższy aniżeli **nawet w prowincyonalnych miastach Małopolski.** Dalej hotele krakowskie ponoszą znaczne ciężary na rzecz wojskowości. **Połowa wszystkich pokoi w każdym hotelu zarekwirowana jest przez urząd kwaterunkowy dla wojskowych i urzędników, płacąc po 3 marki dziennie za pokój.** Koszta prania, bielizny, wynagrodzenia i utrzymania służby nie stoją w żadnym stosunku do poborów za wynajem pokoi. Toteż żądanie ich jest zupełnie **usprawiedliwione.**

W dłuższej dyskusyi zabierali głos wszyscy zebrani. Reprezentant Związku turystycznego dr Schneider i sekretarz Izby handlowej dr Beres w uwzględnieniu tych nadzwyczajnych ciężarów zwłaszcza dotkliwej rekwizycyi pokoi — **zgodzili się na żądaną 100 proc. podwyżkę,** podnosząc jednak szereg zastrzeżeń a mianowicie: 1) że podwyżka **zostanie zniesioną zupełnie,** gdy nastąpi potanienie surowców oraz ustaną rekwizycye na cele wojskowe i państwowe. 2) za dostarczenie drugiego łóżka w hotelach pierwszorzędnych liczyć się będzie **tylko po 10 marek.** 3) w końcu, że związek hotelarzy przeciwdziałać będzie **z większą niż dotąd uwagą, nadużyciom portyerów przy wynajmowaniu pokoi hotelowych.**

Z TEATRU NOWOŚCI.

Występy p. L. Rogińskiej. — „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

Kadry artystów w „Nowościach“ wzmocnione zostały wyborną siłą w osobie pani L. Rogińskiej. Angażując tę wybitną śpiewaczkę dowiodła Dyrekcya — nie po raz pierwszy zresztą — dbałości i staranności dla swej sceny.

P. Rogińska posiada zadziwiającej rozległości i siły głos w dźwięku nader miły, a mimo swej siły miękki i podatny. Są to zalety bardzo rzadkie u śpiewaczek operetkowych. P. Rogińska jest przy tem dobrą aktorką, a dykcya jej może być śmiało nazwana wzorową.

Ostatnią „nowością w Nowościach“ jest „Czar walca“ operetka O. Straussa. Libretto o sentymentalnym podkładzie lokalnego wiedeńskiego patryotyzmu, pomimo swojej austryackości i nieodzownych „leitmantów“ — nie razi. Treść: młody porucznik Niki (p. Józefowicz) dziw-

nym zbiegiem okoliczności zostaje ożeniony z jedyną córką księcia Flanzenturm (pani Cotoli) i jako przyszły „książe-małżonek" instaluje się na dworze. Ale Niki nie jest zadowolony ani z żony ani z teścia (p. Woliński), ani z nowej przybranej mikroskopijnej ojczyzny. On — jak prawdziwy c. k. lajtnant — kocha tylko Wiedeń i tęskni za nim. Na dobitek słyszy przez okno z pobliskiej restauracyi wiedeńskiego walca. Wyrywa się tedy z objęć żony i z przyjacielem swym idzie na „damską muzykę" incognito. Kapelmistrzyni (pani Józefowicz) zakochała się w nim, on w niej. Dwór na czele z teściem odszukuje go w ogródku, wskutek czego skandal, zdradzone incognito, muzykantka mdleje — kurtyna spada.

W trzecim akcie szlachetna muzykantka „poświęca się". Uczy księżnę ulubionej piosnki jej męża, w krytycznym momencie księżna ją śpiewa wobec czego młody książę-małżonek wraca na łono dworu i żony, a szlachetna muzykantka po spełnieniu wzniosłego czynu odchodzi cicho, jak dobry anioł — do swojej kapeli i „frajerów", z którymi zapewne będzie w ogródku piła i romansowała.

Muzuka b. ładna i melodyjna, orkiestracya nie zbyt pomysłowa — operetka robi jednak miłe wrażenie i osiąga niezaprzeczony sukces, do którego przyczynia się w znacznej mierze piękny śpiew p. Józefowicza, pani Cotoli i Józefowiczowej i świetna gra p. Latajnera i Wolińskiego jak niemniej p. Litwińskiej (wyborna ochmistrzyni). W epizodycznych rólkach dobrze się popisali p. Soliński oraz p. Wirska. Tańce (układu p. Nellego) były żywo aplaudowane, orkiestrę prowadził wzorowo p. Walewski.

K. Krumłowski.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Ścięcie św. Jana

Wschód słońca: 4·50.

Zachód słońca: 5·31.

Długość dnia: 13·55.

Niedziela
29
Sierpnia

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł. „Kościuszki pod Racławicami".
Wieczór: „Ponad śnieg".
Poniedziałek: „Noc listopadowa".
Wtorek: „Pan poseł".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela predpoł.: Przedstawienie dla żołnierza.
Popołudniu: „Rycerz z łabędziem".
Wieczorem: „Dobrze skrojony frak".
Poniedziałek: „Dobre skrojony frak".

TEATR POWSZECHNY

Niedziela popoł.: „Miłostki wojskowe".
Wieczór: „Obrona Częstochowy".
Poniedziałek: „Chata za wsią".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popoł.: „Targ na dziewczęta".
Wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
Poniedziałek: „Manewry jesienne" (występ L. Rogińskiej).

— o —

Liga Narodów przypomina Sir Towerowi postanowienia traktatu wersalskiego.

(m-m) „Matin" wyraża surową opinię o postępowaniu sir Reginalda Towera względem Polski i stwierdza, że sir Tower fałszywie zupełnie pojął swoją rolę, przeznaczoną mu przez Ligę Narodów.

„Sądząc bezwątpienia, że przypodoba się Lloydowi George'owi, (od którego zresztą bezpośrednio nie jest zawisły — jako reprezentant Ligi Narodów i konferencyi ambasadorów nie zaś Wielkiej Brytanii) **wstrzymał transporty, chociaż obowiązkiem jego było przyspieszyć ich wyładowanie. Francya nie zamierza bynajmniej poddawać się fantazyom komisarza angielskiego.** Liga Narodów **zmuszona jest przypomnieć swojemu reprezentantowi, że Polska stosownie do 104 i 120 artykułu traktatu wersalskiego ma prawo do wolnego tranzytu na terytoryum Gdańska,** jako też musi stanowczo zaprotestować przeciwko zarządzeniom komisarza gdańskiego, które je poczynił pod osobistą odpowiedzialnością."

Jak wiadomo sir Tower, nie poparty przez koalicyę w swoich samowolnych zarządzeniach — **rozpoczął odwrót na całej linii.**

— o —

„Niemcy" stwierdzają, że Polacy na Śląsku Górnym zostali sprowokowani

(m m) „Freiheit", organ niezawisłych socyalistów niemieckich, stwierdza, że odpowiedzialność za wypadki na Śląsku ponoszą nacyonaliści niemieccy. „Polacy zostali sprowokowani **przez elementy nacyonalistyczne niemieckie"** — przy**znaje „Freiheit".**

— o —

Polska w zagranicznej prasie illustrowanej.

(m-m) Paryski „Excelsior" w każdym prawie numerze przynosi fotografie z Polski. W numerze z 21 sierpnia widzimy interesujące zdjęcia oddziałów naszych legionistek: defiladę ochotniczek lwowskich i grupę legionistek, obsługujących karabin maszynowy. Znajdujemy również fotografie, przedstawiające grupy polskich uchodźców oraz portrety Naczelnika Państwa i gen. Hallera.

W jednym z ostatnich numerów „Matina" znajdujemy ilustracyę, która przedstawia, jak Warszawianki żegnają odchodzący na front oddział ochotników. Również „Daily Graphic" przynosi cały szereg zdjęć z naszego frontu.

— o —

Kwestya władzy sowieckiej kwestyą rewolucyi światowej?

Warszawa (Tel. M.) Z Londynu telegrafują via Berlin: **Kamieniew i Krasin zostali odwołani** na specyalny rozkaz rządu sowieckiego. W Moskwie postanowiono zerwać wszelkie mosty, **a kwestyę władzy sowieckiej uczynić kwestyą rewolucyi światowej.** Lenin wydał odezwę, w której mówi: Stoimy wobec nowej wojny światowej, nieugrupowań państw, lecz walki proletaryatu komunistycznego z imperyalizmem. Zbrojne powstanie ludu roboczego na Zachodzie ułatwi drogę armii czerwonej.

Usuwa się im grunt z pod nóg.

Warszawa. (Tel. M.) Havas donosi z Londynu: **Krassin i Kamieniew usiłowali ponownie wywrzeć presyę na rząd angielski** zapomocą związków robotniczych. Zwołana w tym celu konferencya doszła do skutku, lecz spełzła na niczem, albowiem **żądania Kamieniewa nie uwzględniono.** Istnieje tutaj wrażenie, że **delegacya sowiecka straciła posłuch wśród robotników londyńskich.**

— o —

Sezon 1920-21 w Teatrze im. Słowackiego.

Na repertuar Teatru im. J. Słowackiego w sezonie 1920/21 złożą się następujące nowości i wznowienia: Z wielkiego repertuaru polskiego Słowackiego „Mazepa" i „Sen srebrnej Salomei", Fredry „Zemsta", wszystkie trzy w zupełnie nowej inscenizacyi. Z dzieł Wyspiańskiego, oprócz „Nocy listopadowej" projektowane jest wystawienie nigdzie dotąd nie granej w całości „Akropolis". Repertuar klasyczny reprezentować będą jedna z komedyi Szekspira. „Mizantrop" Moliera oraz Goldoniego „Sługa dwóch panów" złączony z Cervantesa intermedjum „Teatr cudowności". Z polskich nowości pójdzie najpierw Krzywoszewskiego „Kolombina", potem Rittnera „Tragedya Eumenesa", grana w ub. sezonie z wielkiem powodzeniem w Wiedniu, następnie Perzyńskiego aktualna komedya p. t. „Ochotnik". Gabryela Zapolska kończy sztukę p. t. „Car", która jest dalszym ciągiem „Carewicza". K. H. Rostworowskiego dramat współczesny p. t. „Zmartwychwstanie". Ponadto posiada dyrekcya w tece subtelną komedyę psychologiczną Bogdana Katerwy „Przechodzień", obraz historyczny, Rytviana „Żaki krakowskie" i Edwarda Jędzkiewicza dramat „Ludzie z gór". Na zamkniętem przedstawieniu za zaproszeniami grana będzie sztuka St. I. Witkiewicza p. t. „Tumor Mózgowicz".

Z wybitnych nowości obcych grane będzie „Orlątko" Rostanda dalej Pawła Claudela misteryum „Zwiastowanie" w autoryzowanym przekładzie Edwarda Leszczyńskiego, przyczem spodziewane jest przybycie do Krakowa znakomitego poety francuskiego, gorącego przyjaciela Polski. Ponadto posiada dyrekcya przekład sztuki Jacinta Benavente, autora „Kręgu interesów" (ptł „Noc sabału)", dalej najwybitniejszego pisarza słoweńskiego, Cankara komedyę pt. „Zgorszenie w dolinie św. Floryana", H. Bataille'a dramat wojenny pt. „Amazonka" i przemiłą komedyę amerykańską „Weteran".

Oprócz artystów stale pozyskanych przez dłuższy czas współdziałać będą w teatrze im. J. Słowackiego p. St. Wysocka i p. L. Bończa.

CZY LWÓW JEST SPOKOJNY? W numerze dzisiejszym „Gońca" znajdą czytelnicy garść wrażeń z frontu pióra znanego pisarza Stanisława **Wasylewskiego**, pełniącego obecnie służbę wojskową w armii ochotniczej.

DUPLIKATY KART ODROCZENIA LUB ZWOLNIENIA ZE SŁUŻBY WOJSKOWEJ. D. O. Gen. w Krakowie Wydział V. Sztabu ogłasza zarządzenie M. S. Wojsk. Sekcya Poborowa i Uzupełnień L. dz. 9677/IV. z dnia 5. 9. 1919. W wypadkach zgubienia przez popisowego karty odroczenia lub zwolnienia, wydają jedynie Powiatowe Komendy Uzupełnień duplikat zgubionej karty, po uprzedniem sprawdzeniu tożsamości osoby, zawiadomieniu władz administracyjnych, policyjnych **i żandarmeryi i odpowiedniem ogłoszeniu** w 2 **miejscowych dziennikach** na koszt poborowego, który kartę zgubił. Wszystkie inne duplikaty kart odroczenia lub zwolnienia są nieważne.

LEGITYMACYE DLA CZŁONKÓW KOP. Około 3 września będą gotowe legitymacye dla członków KOP. Zgłaszać się należy po legitymacye do Sekretaryatu w godzinach urzędowych od 11—12 przedp. i od 5—6 popoł., przyczem należy przynieść ze sobą foografię 7 cm. długą do 6 cm. szeroką do naklejenia i opieczętowania i kwotę 10 Mk. na pokrycie kosztów legitymacyi.

W SPRAWIE DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. Magistrat wzywa właścicieli względnie kierowników zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw robót publicznych, aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racyj żywności dla robotników na miesiąc październik br. zgłosili wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w ich personalu robotniczym wskutek przybytku i ubytku pracujących, podając odnośnie do każdego nowo-przyjętego lub ubyłego pracownika imię, nazwisko, zatrudnienie i adres mieszkania. Wykazy te potwierdone przez właściwego Komisarza obwodowego i Kasę chorych, należy złożyć w Wydziale III. c) Magistratu, oficyny I. p.Nr. drzwi 28. w dniach 30, 31 sierpnia, 1 i 2 września br. Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo nie będą uwzględniane.

SPRZEDAŻ TROCIN. Miejski skład drzewa przy ul. Warszawskiej sprzedaje trociny w każdej ilości po 8 Mk. za 100 kg.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wstrząsający dramat St. Żeromskiego „Ponad śnieg", który w obecnej obsadzie zdobył sobie ponowny sukces. Jutro „Noc listopadowa" po raz 8 w tym sezonie, wspaniałe dzieło Wyspiańskiego, cieszy się obecnie olbrzymiem powodzeniem.

Z MIEJ. TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś wieczór po raz drugi tak gorąco i entuzyastycznie przyjęta na wczorajszej premierze „Obrona Częstochowy" z p. Koreckim w głównej roli przeora Paulinów, popołudniu zaś melodyjna operetka Turskiego-Świerzyńskiego „Miłostki wojskowe". Jutro premiera najpiękniejszego wodewilu polskiego mianowicie „Chata za wsią" Galasiewicza i Mellerowej z śliczną muzyką jednego z największych kompozytorów polskich Zygmunta Noskowskiego. Główne role w tej wybornej sztuce odtwarzają pp. Czechowska (cyganka Aza), Krajewska, Zaleska, Grolicki, Jaworski, dyr. Jarniński, Kolwas, Kliszewski, Korecki, Lasowicz, Rewski, Sarnowski (cygan Tumry) i inni. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Kliszewski, batutę dzierży kapel. Barański, tańce cygańskie i kołomyikę ułożył p. Koszutski. W najbliższy czwartek, dnia 2 września wchodzi na repertuar nowość operetkowa, bardzo piękna i melodyjna operetka Stolca „Za dawnych dobrych czasów", przygotowywana obecnie pod reżyseryą p. Lelewicza. Orkiestrę prowadzi kap. Gorzyński.

LODA ROGIŃSKA primadonna teatrów warszawskich, której każdy występ wypełniał dotychczas salę po brzegi wystąpi jeszcze kilka razy gościnnie w Teatrze Nowości i tak w niedzielę popoł. w „Targu na dziewczęta", wieczór w „Cnotliwej Zuzannie". W poniedziałek wznowione zostaną „Manewry jesienne" z L. Rogińską.

POŚWIĘCENIE POCIĄGU PANCERNEGO. Dnia 30 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie pociągu pancernego „Bartosz Głowacki" na Dworcu przetokowym u wylotu ul. Długiej o godz. 12. Dowództwo miasta uprasza PT. Oficerów i ludność cywilną o jaknajliczniejszy współudział w powyższej uroczystości.

ZAŁOGA POCIĄGU PANCERNEGO „ŚMIERĆ" składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawy współudział w poświęceniu pociągu, dary i kwiaty przedstawicielom miasta Krakowa, Kołu Matek Chrzestnych, Kongregacyi Kupców, panom dziennikarzom i licznie zebranej patryotycznej publiczności.

BIURO TOWARZYSTWA OPIEKI NAD OFIARAMI WOJEN KRESOWYCH zostało z dniem 30 bm. przeniesione na ulicę Krupniczą 9, I. p. do lokalu Zjednoczenia Ziemian które bezinteresownie odstąpiło na ten cel swój własny lokal, za co mu publicznie Prezydyum Towarzystwa składa podziękę. W sprawie zasiłków ewakuacyjnych zawiadamia Tow. Opieki nad ofiarami wojen kresowych uchodźców, że o wypłatę zasiłków ewakuacyjnych powinni zgłaszać się interesowani do właściwych starostw, gdyż Towarzystwo nie posiada na ten cel odpowiednich funduszów.

BIURO PROPAGANDY CZERWONEGO KRZYŻA chce ułatwić zapisywanie się na członków Tow. Czerwonego Krzyża i dzięki uprzejmości Gremium Aptekarzy daje kwitaryusze do Aptek gdziee wkładki uiszczać mozna.

GODNE NAŚLADOWANIA. Ks. Sobczyński z Minogi ad Skała w ciągu paru tygodni zebrał 18.000 Mk. jako wpisy na członków Czerwonego Krzyża.

KOBIETY POLKI! W niedzielę 29 sierpnia o godz. 5 popoł. **piąte zebranie** w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiell., na którem naradzać się będziemy nad tem, jakby najlepiej obronić Ojczyznę zagrożoną. Przybywajcie jaknajliczniej-

PIŚMIENNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w państwowem seminaryum naucz. żeńskiem rozpocznie się w dniu 16 września o godz. 8.

CECH RZEZNIKÓW I MASARZY A OBRONA KRAJU. W myśl uchwały cechu rzeźników i masarzy na kotłowem, rzeźnicy i masarze krakowscy — obok tych, którzy podlegli poborowi — wstąpili do oddziałów ochotniczych i pełnią służbę w oddziale gospodarczym (komp. 6) w Podgórzu. Nadto subskrybowali 1 milion (z czego cech 100.000 reszte członkowie) na dobrowolną pożyczkę państwową i opodatkowali się na rzecz pomocy rodzinom tych członków cechu, którzy poszli w pole.

(T) **WCZORAJSZA ROZPRAWA WOJSK. SĄDU DORAZNEGO.** Wczoraj w sądzied wojskowym przy ul. Montelupich odbyła się rozprawa sądu doraźnego przeciw trzem szeregowcom, oskarżonym o dezercyę: Edmundowi Wojnarowskiemu, Leonowi Kaniowce, Janowi Gątkiewiczowi. Ponieważ we wszystkich trzech wypadkach tryybunał nie stwierdził

zbrodni dezercyi, przeto sąd doraźny oddał sprawę sądowi pułkowemu.

(T) **ZAKAZ SPRZEDAWANIA PRECLI I OBWARZANKÓW.** Państwowy Urząd walki z lichwą jeszcze raz przypomina zakaz wypieku obwarzanków, precli ciast prócz gładkich bułek. Wyrabiający i sprzedający za zabronione pieczywo podlegać będą surowym karom a towar zostanie skonfiskowany.

(T) **PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD.** Wczoraj popołudniu tuż obok rzeźni miejskiej, został przejechany przez samochód i doznał licznych kontuzyi na całem ciele. Opatrzyło go Pogotowie.

(T) **KRADZIEŻE.** P. Franciszek Żmurek urzędnik pocztowej kasy oszczędności zamieszkały w Warszawie, obecnie przebywający w Krakowie doniósł do tutejszej policyi, że onegdaj podczas transportowania rzeczy PKO. z Krakowa do Ojcowa skradziono mu w drodze duży kuferek skórzany zawierający bieliznę z monogramem A. K. i A. Z., oraz garderobę łącznej wartości 10.000 Mk. Wczoraj aresztowano Janinę Maszewską l 15 za kradzież torebki damskiej z większą gotówką i broszkę srebrną.

„SZCZUTEK". Lżej na sercu jest w tym tygodniu wszystkim w Polsce, lżej więc i „Szczutkowi" — to też wpadł on w tym numerze w istny szał humoru. Pióra satyryków hulają tu jak po zwycięskiem pobojowisku, pękają szrapnele dowcipów, błyskają race świetne ironii, terkocze ogień świetnych, ultra-wesołych i autentycznych anegdot, zwłaszcza tych z frontu, których bohaterami są popularny Antek Makolągwa i jego towarzysze z szeregu — czytelnik rażony co chwila tylko si ęza boki trzyma i łzy ma w oczach ze śmiechu. Wyliczać treść trudno, można się zgubić — taka tu mnogość kapitalnych rzeczy. Doskonałe ilustracye i karykatury znakomicie uzupełniają treść.

Ruch giełdowy.

Kraków, 29 sierpnia.

(4) Ruch w papierach przemysłowych na wczorajszej giełdzie był daleko słabszy, niż dnia ubiegłego. Ogółem dokonano zaledwie kilka drobnych transakcyj. Z wyjątkiem „Sierszy", która podniosła się z 1450 na 1475, inne papiery wykazały tendencye zniżkowe. P. T. H. mimo stosunkowo małej podaży, spadło z 445 na 440. Znacznie spadła Polska Nafta, za którą płacono zaledwie 1340, podczas gdy onegdaj kurs końcowy, daleko niższy od początkowego, wynosił 1405. Podobnie jak i onegdaj, rozpoczęto sprzedaż tych akcyj od wyższego kursu.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 28 SIERPNIA.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 400, żąd. 460, transakc. 450—440. Handlowa Spółka akc. „Impex" ofiar. 200, żąd. 240. Zieleniewski ofiar. 1350, żąd. 1450. „Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych ofiar. 1550, żąd. 1650. „Górka" fabryka cementu ofiar. 1300, żąd. 1400. Galic. akc. Zakłady górnicze Siersza ofiar. 1425, żąd. 1525, trans. 1475. „Pepege" Tow. dla przeds. górn. ofiar. 3100, żąd. 3500. Polska Nafta ofiar. 1300, żąd. 1400, trans. 1400—1340.

Warszawa, 28 sierpnia.

Obroty na dzisiejszej giełdzie warszawskiej były w dalszym ciągu niewielkie; na rynku walut i dewiz zagranicznych panuje zupełny niemal zastój. Zaofiarowania były minimalne, a obroty dość nikłe. Mimo, że rynek rublowy nie jest krępowany, obroty były bardzo niewielkie, wobec braku zapotrzebowania. Tendencya panowała zniżkowa w dziedzinie papierów procentowych zaznaczyło się usposobienie chwiejne, w końcu jednakże kursa się utrzymały. Akcye w obrotach większych przy na ogół lepszem usposobieniu, akcye bankowe przeważnie zostały na kursie. Na ogół giełda dzisiejsza była niejednolita.

Zurych, 28 sierpnia.

Kursa dewiz z dnia 27 b. m.: Berlin 12'25, Holandya 193'50, Nowy Jork 607'50, Londyn 21'70, Paryż 42'50, Medyolan 28'15, Bruksela 45'35, Kopenhaga 86, Sztokholm 123, Chrystyania 86, Madryt 91'20, Buenos Aires 230, Praga 10'15, Belgrad 23'50, Zagrzeb 5'80, Budapeszt —, Warszawa —, Wiedeń 2'80.

Wiedeń, 28 sierpnia.

Kursa dewiz z dnia 27 b. m.: Amsterdam 7600, Berlin 517'50, Zurych 3850, Chrystyania 3525, Kopenhaga 3475, Sztokholm 4900. Marki niemieckie 514'50, lei 490, lewy 375, szwajcarskie 3825, francuskie 1725, włoskie 1130, angielskie 820, dolary 235, ruble 280.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 219—239, Budapeszt 100—110, Praga 417—443, Warszawa 90—111, noty dynarowe 950—1000.

Lyon, 28 sierpnia.

Giełda paryska z dnia 27 b. m.: Londyn 51'29, Nowy Jork 1435, Belgia 106'25, Włochy 66'50, Rumunia 33, Szwajcarya 237, Praga 24. Renta francuska 3% 56'50, renta francuska 4% z 1917 r. 102'25.

Giełda towarowa z dnia 26 sierpnia: Marsylia: ryż 180, groch 150, mączka kartoflana 145. Havre: Bawełna sierpniowa 595, bawełna wrześniowa 190, bawełna październikowa 577. Lyon: Jedwab seweński 250, jedwab włoski 260, jedwab syryjski 220, jedwab japoński 225, jedwab chiński 280, jedwab kantoński 190.

Giełda towarowa z dnia 27 sierpnia: Marsylia: ryż 180, groch 140, mączka kartoflana 145. Havre: Bawełna sierpniowa 675, bawełna wrześniowa 570, bawełna październikowa 556. Lyon: Jedwab seweński 250, jedwab włoski 260, jedwab syryjski 220, jedwab japoński 225, jedwab chiński 280, jedwab kantoński 190.

Giełda towarowa z dnia 27 sierpnia: Marsylia: ryż 180, groch 140, mączka kartoflana 145. Havre: bawełna sierpniowa 675, bawełna wrześniowa 570, bawełna październikowa 556. Lyon: jedwab seweński 250, jedwab włoski 260, jedwab syryjski 220, jedwab japoński 225, jedwab chiński 280, jedwab kantoński 190.

Ceny wytyczne dachówek i wapna.

W uzupełnieniu notatki o cenach wytycznych dachówek i cegieł donosi Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, iż na podstawie przeciętnej ceny wytycznej ustalił Urząd badania cen następujące rozgatunkowanie wyrobów:

Dachówki:

Przeciętna cena wytyczna 3.000 marek za 1000 dachówek loco fabryka.

Rozgatunkowanie: 60% wyrobu I. klasy marek 3.500; 30-proc. II. kl. marek 2.600, 10-pr. III. klasy marek 1.200.

Wapno:

Przeciętna cena wytyczna 11.000 marek za 10-tonowy wagon loco wapiennik.

Rozgatunkowanie:

a) wapno do bielenia marek 14.000,

b) wapno budowlane 12.000 marek,

c) wapno nawozowe 6.600 marek — za 10-tonowy wagon loco wapiennik.

Zwiększone szanse pokoju.

Nieuczciwość bolszewików. — Przychylne przyjęcie oświadczeń polskich.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. donosi wedle londyńskiej „Daily Chronicle" w sprawie ostatniej noty bolszewickiej, że **rząd sowiecki postępował przy rokowaniach w Mińsku nieuczciwie i pragnął wydać Polskę zupełnie na łaskę i niełaskę bolszewizmu na wypadek zwycięstwa rosyjskiego. Pomijając milicyę robotniczą, nie zgadza się rząd angielski na kontrolę polskiej linii kolejowej do Królewca, a także i na postanowienia co do rozbrojenia w tej formie, w jakiej są obecnie postawione.** Przyszłość rokowań pokojowych jest problematyczną, ponieważ proponowana przez Lloyda George'a ogólna konferencya nie doszła do skutku i nie wiadomo, czy wogóle będzie możliwe rozsądne porozumienie. Mimo to sądzą koła odpowiedzialne, że z powodu odpowiedzi bolszewickiej **szanse pokoju ogromnie się zwiększyły. Także i oświadczenie rządu polskiego, że mimo zwycięstw, dalej pragnie zawarcia pokoju i nie zamierza zdobywać obcych terytoryów, przyjęte zostało przychylnie.**

Układ przymusowy Gdańska z Polską

Warszawa (tel. M.). Z Rzymu donoszą: „Idea Nationale" donosi: Zarówno **Anglia, jak Włochy zmieniły zupełnie stanowisko, zajmowane dotychczas w sprawie Gdańska.** Państwa te nie dopuszczą, aby Niemcy i Rosya uważały Gdańsk za punkt łącznikowy dla siebie. W Lucernie **ustalono projekt układu przymusowego Gdańska z Polską na zasadzie wspólności celnej i komunikacyjnej.**

O plebiscyt na Górn. Śląsku.

Warszawa (tel. M.). Komisya rządząca na Górnym Śląsku otrzymała od Rady najwyższej polecenie **przedłożenia w najkrótszym czasie swoich propozycyj co do terminu plebiscytu na Górnym Śląsku.**

Rzekomy wniosek na radzie ministrów o zawarcie sojuszu z Niemcami.

Zaprzeczenie min. Daszyńskiego. — Odpowiedź dra Głąbińskiego. — Czy złamanie poufności obrad gabinetowych?

Warszawa (PAT) Prezydyum Rady Ministrów komunikuje: Wiceprezydent ministrów p. Daszyński zażądał dzisiaj na konwencie seniorów od p. posła Głąbińskiego jakichkolwiek dowodów na jego twierdzenie w liście do pana marszałka sejmu ustawodawczego z dnia 25 sierpnia, **jakoby w radzie ministrów pojawił się wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami sprzeczne z zasadami podstawowemi polityki sejmowej, wiceprezydent ministrów Daszyński oświadczył kategorycznie, że to twierdzenie posła Głąbińskiego nie odpowiada prawdzie.** Poseł Głąbiński oświadczył na to, że **informacye te ma od członka Rady ministrów, którego nazwiska nie może wymienić z tego powodu, że narady ministrów mają charakter poufny** wobec tego będzie rzeczą Rady Ministrów ustalić czy prawdą jest to, co powiedział dr Głąbiński tłómacząc się z treści listu do marszałka.

Pogardliwe świadectwo niemieckie o armii czerwonej.

Armia czerwona niezdolna do żadnego oporu. — Ucieczka bolszewików z Wilna. — Niemcy rozczarowani.

Warszawa. (Telef. M.) Z Gdańska telegrafują: Dzienniki niemieckie, zarówno gdańskie jak i berlińskie, które przed paru jeszcze dniami donosiły o bliskiej **kontrofenzywie armii sowieckiej, przegrupowanej rzekomo na linii Białystok-Ossowiec-Grajewo, stwierdzają obecnie zupełną niemożność tego przedsięwzięcia wobec całkowitego zdemoralizowania armii sowieckiej.** Poszczególne oddziały uciekają w takim popłochu, że o jakimkolwiek skupieniu i przygotowaniu nietylko do ofenzywy, ale nawet do częściowego oporu mowy być nie może. Niektóre pisma porównują **odwrót rosyjski** do odwrotu Napoleona w r. 1812. **Wilno** ewakuowane zostało przez bolszewików nie z powodów strategicznych, ale z **powodu panicznej ucieczki miejscowych załóg bolszewickich. Litwini wyzyskali tę okoliczność i obsadzili** miasto. Niemcy rozczarowani taką **sytuacyą nie ukrywają obecnie swej pogardy dla armii bolszewickiej,** którą niedawno jeszcze tak wychwalali **i nawet w prasie swojej przypomnę wiadomości** uprzedzające sukcesy **polskie.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. W[illegible] Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.